

Rechotka



Rechotka

Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 148 w Krakowie

Data wydania: listopad 2020

Dziennik czasu COVID-u

Nauczanie zdalne

Minął już tydzień.

Oto kolejny zdalnego dzień.

Rano, już prawie ósma (!),

Posmarowałam kremem wyschnięte usta.

Włączyłam komputer

I głos nauczyciela zagłuszył skuter.

Wnioskowanie, co tam mówi, zaś nadejdzie (!),

Bo harmider jak na giełdzie!

No, cóż, notatki robię

I smętnie palcem po biurku skrobię...

A cóż to?! Mama obiad robi...

Po hałasie, wiadomo, że mogą być pierogi.

Głośno, głośno wszędzie!

Głosy z kuchni tu dochodzą!

Może lody nerwy ochłodzią? E!

Uczyć się tak nie da!

Brat ciągle wchodzi mi do pokoju,

Za nic nie da spokoju.

Nauczyciel dał zadanie...

Aj! Wylałam wodę na ubranie! Pff...

Co za nieuwaga z mojej strony.

Ej! Ktoś na lekcji znowu robi „klony”!

Za obowiązki się zabieram,

Po książkę w szafce szperam.

Jeszcze ostatni zdanie

I gotowe mam zadanie!

Anna Krzak, kl.7a

02.11.2020

Minął już tydzień ... Nie wiem, czy kiedykolwiek odejdę od tego komputera i przestanę myśleć, co będzie dalej. Ciągle zastanawiam się, kiedy wreszcie w spokoju będę mogła wyjść z przyjaciółmi na spacer, czy na lody.

Jak na razie moja codzienna rutyna ogranicza się do spania, siadania przed komputerem, odbieraniem lekcji i wieczornym oglądaniem filmów. A i oczywiście jedzeniem, nie zdziwię się, jeżeli przez następny tydzień przytyję 2 kilo.

Ten dzień zapowiadał się normalnie, ale taki nie był ... Pierwszy raz od kilku dni poczułam się naprawdę szczęśliwa. Zrobiliśmy sobie z moimi najlepszymi przyjaciółkami wieczór pogaduszek online. Razem odrabialiśmy lekcje, śmiałyśmy się oraz rozmawiałyśmy na wiele poważnych tematów... Mimo iż dzielą nas kilometry, to nie powstrzymało mnie od dowiedzenia się, jakie jest ulubione jedzenie mojej przyjaciółki. Siedziałyśmy do późna, a nasz uśmiech nie zniknął z twarzy. Co najlepsze, na pewno nie będzie to ostatnie takie spotkanie.

Pomyślimy, może jest taka osoba, z którą jesteśmy pokłóceni. Jeżeli tak jest to możliwe, że jest to najlepszy czas, aby się pogodzić. Bądźmy szczerzy, ta sytuacja dołuje nas wszystkich. Niektórych ze względu na to, że wolą naukę w szkole, a innych dlatego, iż nie mogą się spotkać z bliskimi. Najważniejsze to wspieranie się. Ja też pisząc ten artykuł, siedzę w domu na moim łóżku i zastanawiam się, kiedy spotkam się z moją kuzynką i przyjaciółkami, a także wieloma innymi osobami. Jeżeli nie macie możliwości się spotkać z ważnymi dla was osobami, to chociaż rozmawiajcie przez telefon albo na facetime. To naprawdę pomaga. Uwiercie !

Maria Gołąbek, kl.7b

09.11.2020

Od dwóch tygodni mamy lekcje zdalne. Zanim zaczęły się lekcje online, nauczyciele zadawali nam dużo sprawdzianów, kartkówek i często nas przepytawali, dlatego cieszę się, że nareszcie mogę się wyspać i odpocząć. Jednak nauczyciele nie są zbyt zadowoleni z lekcji zdalnych i liczą na to, że niedługo się skończą (ale na to się nie zapowiada). Przez pierwsze dwa tygodnie nie było tak źle, przerwy były długie, więc mogłam pogadać z koleżankami, odrobić zadanie, coś zjeść i nakarmić kota. Teraz jednak przerwy zostały skrócone i nie mam czasu robić tych rzeczy, a przerwy przypominają tylko przełączanie się między lekcjami. Chociaż z drugiej strony, jednak wcześniej kończymy lekcje i mamy więcej czasu po południu. Zdalne nauczanie ma też swoje wady, np. dostajemy mniej ocen. Mimo tego mam nadzieję, że zdalne nauczanie potrwa tak jeszcze tak do grudnia, żebyśmy mogli wrócić przed świętami do szkoły.

Aleksandra Grabiec, kl.7b

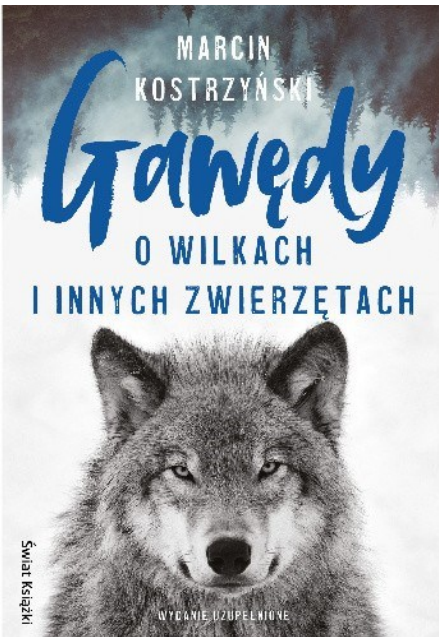


W tym numerze:

RECENZJE	2 - 3
SZKOLNE FELIETONY	4

POLECAMY, czyli nasze recenzje

„Gawędy o wilkach i innych zwierzętach” – najlepsza książka o polskiej faunie?



Marcin Kostrzyński to ambitny fotograf przyrody. Filmuje piękno polskich lasów (i nie tylko), by potem pokazać je światu. Tworzy „Przyrodyjki” dla dzieci, gdzie tłumaczy różne ciekawe rzeczy zachodzące między zwierzętami. Wspaniałe filmy jego autorstwa można znaleźć na YouTube. Marcin Kostrzyński zyskał popularność wśród Polaków, ratując wilka w potrzebie, co z resztą opisał w swojej książce. Jego dzieła i działania uświadamiają ludzi, co złego robią dla środowiska. Uwaga! Nigdy nie jest za późno, aby zmienić swoje postępowanie! A więc, zróbmy to teraz. On zrobił. Kiedyś nie wyobrażał sobie życia bez polowania, jako członek rodziny myśliwskiej zrozumiał wreszcie, że satysfakcja po oddaniu strzału i zakończeniu żywota zwierzęcia jest tak naprawdę, radością z jego śmierci... Po tym, zaczął pomagać głodnym, rannym zwierzętom w drewnianej chatce, w środku lasu.

„Gawędy o wilkach i innych zwierzętach” to zbiór fascynujących opowieści o leśnej faunie. Zapierający dech w piersiach? Interesujący? Wzruszający? Taki właśnie jest utwór Marcina Kostrzyńskiego! Aby

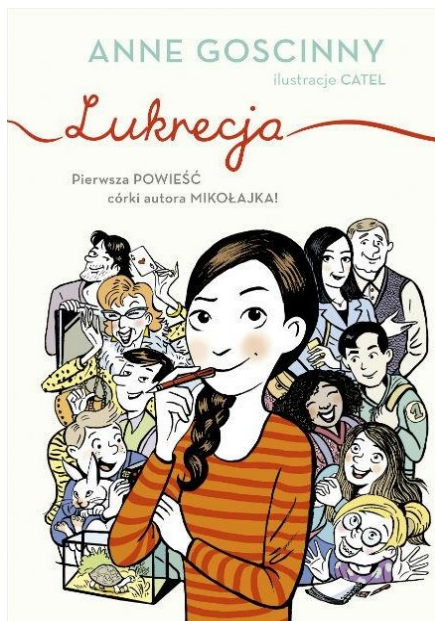
się przekonać, wystarczy spojrzeć na okładkę i przeczytać zaledwie kilka stron! Na stronkach tej wybitnej książki są zamieszczone niesamowite zdjęcia. Książka ta zawiera mnóstwo ciekawostek i faktów o wilkach, sarnach, jeleniach, wiewiórkach, lisach i wiele innych! Czytając, możemy dostrzec, jak ludzie postępują z zwierzętami. Jedni im pomagają, drudzy krzywdzą... Każdy powinien zajrzeć na kartki tego dzieła i zastanowić się „Co ja właściwie robię prześladowając ze strzelbą zwierzęta? Może czas to zmienić?” Wiadomo, człowiek żywi się mięsem, ale czy naprawę trzeba zabijać dla przyjemności? Dla zasady? Dla satysfakcji? Dla popisu? Odpowiedź znajdziecie we wnętrzu tego cudelnika napisanego przez Marcina Kostrzyńskiego.

Gdybym miała dać tej książce ocenę w skali od 1 do 10, dałabym przynajmniej 11, bo na właśnie taką ocenę zasługują „Gawędy o wilkach i innych zwierzętach”! Polecam gorąco KAŻDEMU!

Anna Krzak, kl.7a

Spotkanie z Lukrecją

Może nie każdy lubi lukrecję jako słodycz, ale z pewnością każdy polubi bohaterkę książki „Lukrecja” autorstwa Anne Gosciny.



Lukrecja jest dziewczynką, która chodzi do szóstej klasy i mieszka we Francji. Ma bardzo zwiariowaną rodzinę: mamę, ojczyma Grzegorza, przybranego brata Wiktora i jest często odwiedzana przez swoją babcię Scarlett. Lukrecja próbuje odnaleźć się w swoim szalonym świecie, gdzie wszystko idzie nie po jej myśli.

W książce najbardziej podoba mi się sposób, w jaki zostali przedstawieni bohaterowie. Są tu ciekawe i zabawne opisy, co sprawia, że bardzo przyjemnie się ją czyta. Jedynym minusem tej książki jest to, że zawiera mało zaskakujących zwrotów akcji.

Mimo to polecam ją gorąco wszystkim szukającym rozrywki w domu.

Marika Głuszak, kl.7a

„Jestem legendą” - film o przyszłości



Film „Jestem legendą” został nakręcony w 2007 r., wyreżyserował go Francis Lawrence, a główną rolę zagrał znakomity aktor Will Smith.

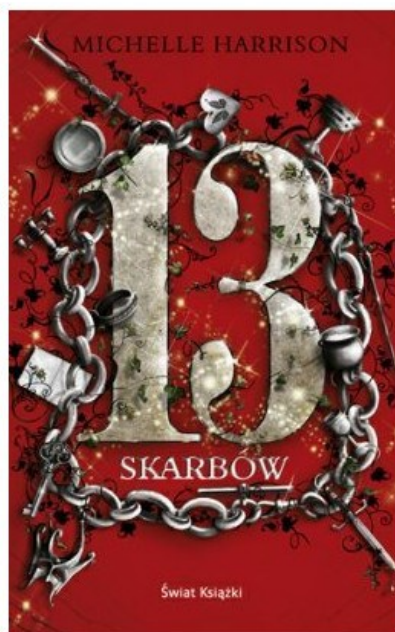
Rechotka

Film opowiada o tajemniczym wirusie, który wymordował lub zamienił w straszliwe bestie ludzkość. Will Smith wcielił się w wirusologa Roberta Neville'a, który, jako jeden z niewielu, był odporny na śmiertelny wirus stworzonego przez ludzi. Robert wraz ze swoim psem w dzień chodził po opustoszałych ulicach, a w nocy chował się w domu. Ważne jest jednak to, że pracował nad szczepionką dla zmutowanych „ludzi”.

Film jest bardzo przerażający i smutny, przedstawia bardzo ciekawą tematykę, z którą możemy mieć do czynienia...

Blanka Hudy, kl.7b

13 skarbów dla każdego!



Michelle Harrison jest autorką wielu utworów dla dzieci i młodzieży. Pochodzi z Wielkiej Brytanii. Książka „13 skarbów” to opowieść fantasy, za którą autorka otrzymała nagrodę Waterstone's Children's Book Prize.

„13 skarbów” jest opowieścią o dziewczynie imieniem Tanja, która ukrywa pewien sekret – widzi wróżki. Jak się okazuje, nie tylko ona je widzi... Odkrywa także tajemnicę zniknięcia Morweny Bloom. Próbuje ją rozwikłać z pomocą

swojego przyjaciela Fabiana i rodziny.

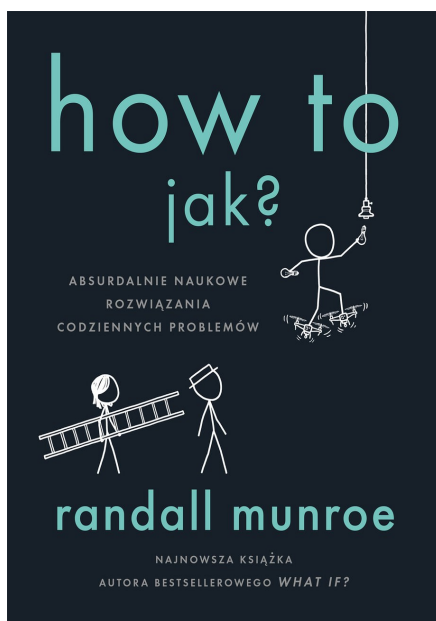
Czytając tę książkę, czułam się tak, jakbym była jedną z jej bohaterek. Książka zawiera wiele zwrotów akcji, punktów kulminacyjnych oraz urozmaiconą fabułę. Na pochwałę zasługuje wyraźny opis charakteru i sposobu zachowania bohaterów, a także ukazanie codziennych sytuacji w nieco tajemniczy i magiczny sposób.

Jedynie, co nie przypadło mi do gustu, to ukazywanie ojca Fabiana w bardzo poważnej i niemiłej formie.

Mimo iż nie przepadam za czytaniem książek, to ta wyjątkowo mnie wciągnęła i nie mogłam się od niej oderwać. Z całym sercem mogę ją wam polecić.

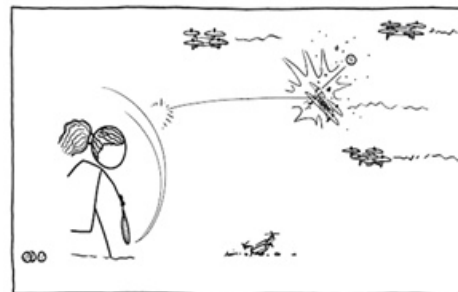
Maria Gołąbek, kl. 7b

„How to jak? Absurdalne naukowe rozwiązania codziennych problemów” Randall Munroe



„How to jak?” to amerykańska książka naukowa (właściwie to poradnik) napisana przez Randalla Munroe, byłego prawnika i pracownika NASA oraz autora książki „What if? A co, gdyby” oraz autora internetowych komiksów - xkcd. Książka ta opisuje absurdalne problemy naukowe i ich codzienne rozwiązania. Czytając tę publikację, byłam zaskoczona, jak pozornie nudne i skomplikowane

tematy naukowe mogą być zabawne i zachęcające do poznawania świata nauki.



Tak jak już wspominałam, Randall Munroe zajmuje się między innymi pisaniem komiksów internetowych, dlatego też w książce jest pełno rysunków komiksowych, które nie tylko pomagają zwizualizować problem przedstawiony przez autora, ale też urozmaicają czytanie lektury. Jednak nie ukrywam, że książka ta jest czasami pełna bardzo skomplikowanych działań i twierdzeń, które nierzadko sprawiają, że czytanie tego poradnika wydaje się męczące, jednak mimo to sądzę, że ta lektura może nas wiele nauczyć np. w dziedzinie technologii, fizyki czy chemii.



Problemy przedstawione w kolejnych rozdziałach np. „Jak zbudować fosę z lawą?” czy „Jak wylądować spadającym domem?” są na pewno niespotykane, absurdalne, jak na książkę naukową, jednak uważam, że to właśnie (mówię o niecodziennym podejściu) czyni ją taką wyjątkową i jedyną w swoim rodzaju.

Aleksandra Grabiec, kl.7b

FELIETONY,

czyli subiektywne spojrzenie na życie szkoły

Na świetlicę marsz!

Lekcje w młodszych klasach się skończyły. Magicznym kluczem pani otwiera drzwi do przejścia na świetlicę. Gromadka dzieci biegnie po schodach. Każde swój plecak z książkami na plecach dźwiga. Jedno gubi szalik, a drugie worek z butami po drodze upuściło. Wszyscy po wejściu na świetlicę muszą się zapisać. Pani prosi, by podać imię i nazwisko. Są tacy, którzy lubią to miejsce. Mogą z koleżankami i kolegami się bawić w najlepsze. Są również tacy, którym znudziły się już te zabawki i nie ma ich kolegów. Co tu robić, nic tylko się nudzić, aż rodzice przyjadą po pracy. Jest godzina szesnasta, większość już poszła. Zostali sami wytrwali, których rodzice do późna pracują. Już zabawki posprząтали, stoliki po zajęciach plastycznych wyczyścili i lekcje odrobili. Garstka ich została. Czekają znudzeni, aż zegar siedemnastą wybiję, lecz on teraz jak na złość wskazówki wolno, mozolnie przesuwają. W końcu przyszli wybawcy, którzy ich stad zabiorą. Nieraz to radość, nieraz to smutek, że to na dzisiaj koniec ich szkolnej tułaczki, lecz jutro od nowa zaczną swoje dziecięce przygody.

Weronika Piotrowska, kl. 7a

Plecaki cięższe od uczniów!!!

W dzisiejszych czasach plecaki uczniów mogą ważyć nawet 3 kilogramy. Drodzy Państwo, czy wyobrażacie sobie, że do każdego przedmiotu musi być książka i zeszyt, nie wspominając o ćwiczeniach. Czasami zdarzają się dni, gdy mam aż 9 lekcji. Wtedy to dopiero jest ciężar. Ale cóż. Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba. W niektórych szkołach są szafki, w mojej również. Jednak nie zawsze się ich używa. Przykładowo książek z danego przedmiotu nie odkłada się do szafki, żeby nie zapomnieć wziąć do domu zadania, co w moim przypadku często się zdarza. Ale wracając do tematu. Wiele razy się zdarzyło, że od samego podniesienia plecaka bolały mnie plecy, a nie wspominając o założeniu go na plecy. Dorośli myślą, że nasze plecaki ważą mniej niż kot. Otóż mam dowód na to, że ważą co najmniej tyle samo. Mówię poważnie, mój kot waży tyle samo co, mój plecak. Czyż to nie szaleństwo? Powoli zaczynam się zastanawiać, czy to mój kot jest za gruby, czy plecak za ciężki. Stawiam jednak na to drugie! Kiedyś, chyba w klasie drugiej, robiliśmy eksperyment: co jest najcięższe w naszych plecakach. Okazało się, że to termos. Jednak, co mogliśmy nosić w drugiej klasie: kredki, dwa zeszyty, jeden podręcznik. Teraz jestem skłonna przyznać, że termos jest najlżejszą rzeczą, którą można znaleźć w moim plecaku. Mam na to dowody. Gdybyście wzięli do jednej ręki napełniony termos, a do drugiej cztery książki, co będzie cięższe? Oczywiście, że książki. Niestety, tego się zmienić nie da. Pozostaje tylko wytrwać do końca roku.

Wanda Cora, kl.7a

Zmagania ze szkołą

„Ciemno wszędzie, glucho wszędzie,

Co to będzie, co to będzie? “

Zawsze idąc do szkoły, nie rozmyślałam o swoim życiu, tak jak robią to inni, ale zastanawiam się, czy wzięłam wszystkie książki oraz odrobiłam każde zadanie. Zaś kiedy z niej wracam myślę o tym,

ile czasu spędzę jeszcze przed książkami i czy w ogóle coś z nich zapamiętam. Czy nie uważacie tego za dziwne? Nie wiem, czy to ja się tak dużo uczę, czy to terminarz tak mnie nienawidzi. W sumie nikogo nie rozpieszczą myśl o tym, iż w kolejnym tygodniu mamy 3 kartkówki i jeden sprawdzian.

„Najważniejsze, czego uczymy się w szkole jest to, że najważniejszego nie można nauczyć się w szkole.”

Czasami się zastanawiam, czy szkoła jest w ogóle potrzebna. Powiedźcie mi szczerze, czy w życiu kiedykolwiek przyda nam się umiejętność rozróżniania formantów od podstaw i na odwrót. Czy kiedykolwiek przyda nam się wiedza o tym, jaka gleba występuje na danym obszarze Polski. Przecież żyjemy w XXI wieku. Wystarczy wpisać to do Wikipedii i już masz odpowiedź, bez zbędnego siedzenia przed książkami. Ale czekajcie, czy właśnie powiedziała to osoba, która to wie? To zastanawiające ...

„ Człowiek uczy się przez całe życie, z wyjątkiem lat szkolnych.”

Wracając do terminarza. Zamysł tego był taki, aby uczniowie wiedzieli, na co się mają przygotować i z jakich tematów. Może i tak, ale patrzenie każdego dnia na to, jak pojawia się kolejny sprawdzian, czy kartkówka, już mnie nie cieszy. Popatrzmy na to pod matematycznym kątem. Pięć dni w tygodniu idziemy do szkoły. Każdego dnia mamy około 6 może 7 lekcji po 45 minut. Na każdą z nich musimy się przygotować z 3 tematów (każdy ma około 3 strony). A na sprawdzian jeszcze więcej, bo z 6 TEMATÓW. Czyli tracimy gdzieś 7 godzin na bycie w szkole i 3 godziny na dodatkową naukę (jeżeli nie więcej). Czy to nie brzmi jak wyrok ?

Maria Gołąbek, kl.7b

Szkoła oczami uczniów

Znowu do szkoły. Gdy ktoś się później zapyta, co wyniosłam z podstawówki, to powiem, że depresję i brak chęci do życia. Nie no, aż tak źle ze mną nie jest, ale biorąc pod uwagę to, że jestem w siódmej klasie, moje spostrzeżenia są ciut przerażające. Jutro znowu pani z biologii pyta, ale z biolką aż takich problemów nie ma. Gorzej z matką. Czuję, że ta pani się na mnie uwzięła. Ciężko pracowałam, żeby rozgryźć jej schemat brania biednych uczniów do tablicy i w końcu mi się udało. Wiem już od roku, kiedy muszę się przygotować, a kiedy mogę pozwolić sobie na krótką gierkę w Simsy. Krążąc plotki, że za niedługo przechodzimy na zdalne. SUPER! Nieważne, że za jakieś pięć dni będę mówić o tym, jak ja bardzo chcę do szkoły i do znajomych, a za góra dwa tygodnie będę spała pod mostem, bo tam będzie mi lepiej niż we własnym domu, w którym dwadzieścia cztery na dobę siedzę z rodziną w zamkniętej klatce. Wolę się tym nie zamartwiać, ale do szesnastej nie będę mogła wychodzić.... nie no, nie, nie wytrzymam. Śmieję się, że ***** (koronawirus), dopadnie nas do 16.00, a od 16.01 już nie. Oczywiście wiemy, że tak nie jest, bo to wszystko dla naszego bezpieczeństwa, ale zrozumcie, zlitujcie się. Pociesza mnie myśl, że zaraz święta i bezkarnie mogę śpiewać na lekcjach online „Last Christmas...”.

Blanka Hudy, kl.7b